

## **Konferencja IV**

Czas tegorocznej rekolekcyjnej drogi w Roku Wiary dobiega kresu. Na końcowym etapie rekolekcji często pojawia się pytanie, jak kontynuować to doświadczenie. Dzisiaj pragniemy podzielić się tym, co może pomóc w dalszym wzrastaniu w wierze.

Warto pamiętać, że rekolekcje są wydarzeniem zamkniętym w czasie, to znaczy mają swój początek, mają też swój koniec. Chociaż odprawiane są w zwyczajnych okolicznościach życia, to jednak miesiąc ten różni się od wcześniejszego, przed ich rozpoczęciem. Czas po ich zakończeniu też będzie inny, nastąpi powrót do rytmu życia sprzed rekolekcji. Znowu więcej chwil będzie można poświęcić biegowi swoich codziennych spraw. Wierzmy jednak, że wobec tych wpisanych w nasze życie ludzkich spraw i zadań staniemy odmienieni. Zobaczymy je teraz w innym świetle i z innej perspektywy. Z tej perspektywy, która otwiera się jako owoc rekolekcji.

Zapewne każdy w czasie rekolekcji doświadczał chwil, które przynosiły szczególną wewnętrzną satysfakcję, pokój i radość. Chciałoby się czasem zatrzymać je jak najdłużej, ale nawet najgłębsze przeżycia rekolekcyjne przemijają i stają się przeszłością. Nie próbujmy więc ich zatrzymać albo ponownie „wywołać”, ponieważ trzeba, aby one naszą teraźniejszość i przyszłość kształtowały a nie zastępowały. Dlatego nie należy próbować przedłużać doświadczenia rekolekcji. Trzeba przyjąć swoją codzienność, która wymaga uwagi i zaangażowania, ponieważ jest miejscem, w którym bez rozgłosu działa Bóg. Tam chce wchodzić z nami w bliskie relacje, dlatego musimy uczyć się poszukiwać Boga w realiach swojego życia. Dla nas, ludzi świeckich, świat w którym żyjemy, jest uprzywilejowaną przestrzenią spotkania z Bogiem. Wszystko – a więc także okoliczności naszego życia, to, kim i jacy jesteśmy, wszystkie sprawy, którymi żyjemy, i wszystkie sytuacje, w które jesteśmy uwikłani – jest przecież darem Boga, a nie dziełem przypadku. Nasza wiara dojrzewa poprzez wszystko czym żyjemy, a nie pomimo czy obok tego. Nie byłoby więc dobrze, gdyby źle pojęta duchowość, stała się dla nas formą ucieczki od rzeczywistości i wszystkich jej problemów.

Czy oznacza to, że mamy przestać się modlić? Oczywiście, NIE! Warto i trzeba poświęcić czas, aby z całego bogactwa form modlitwy wybrać te, które najlepiej posłużą pogłębieniu więzi z Bogiem, czyniąc nas wrażliwymi na Jego miłość i pozwalając się nią ogarnąć. W zależności od sytuacji, raz będzie to modlitwa dziękczynna, innym razem – modlitwa prośby, kiedy indziej – po prostu trwanie przed Bogiem w milczeniu. Możemy modlić się słowami psalmów, odmawiać różaniec, rozważać wybrane fragmenty Pisma Świętego. Idąc za radą świętego Ignacego, szczególnie zachęcamy do praktykowania

ignacjańskiego rachunku sumienia, któremu poświęcona była druga konferencja. Ta forma modlitwy pomaga nam dostrzec, jak Bóg działa w naszej powszedniości. Możemy też zauważyć jak reagujemy na Jego natchnienia w każdej chwili życia, tej dobrej i tej złej, a także w tym, co nas cieszy i umacnia, albo niepokoi, martwi, czy przerasta.

Praktykowanie rachunku sumienia pomaga, aby dojrzewało w nas sumienie. Jan Paweł II przypominał w 1995 r., że „[...] sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło – złem” Zauważał dalej, że „[...] Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia!” Co znaczy być człowiekiem sumienia? To znaczy – objaśniał Ojciec św. – „[...] przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!» [...]. Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać [...] to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności [...].”

Ignacjański rachunek sumienia, który jest spotkaniem i dialogiem z Bogiem o nas i o naszym życiu, pomoże nam codziennie na to papieskie wołanie odpowiadać. Każdego dnia stawajmy przed Panem, by rozważyć sprawy i wydarzenia, które najbardziej nas poruszyły. Możemy cieszyć się dobrem, którego On dokonał za naszym pośrednictwem oraz powierzyć Mu to, czego nie umieliśmy zrobić, co nas dotknęło lub zraniło.

Podczas rekolekcji skupiamy się na relacji Ja-Bóg i przyglądamy się naszemu wnętrzu. Jest to czas przemiany serca, która zmienia całego człowieka i ogarnia wszystkie sfery jego życia. Przemiana ta owocuje pragnieniem naśladowania Jezusa i kształtuje nasze postawy, sposób myślenia i decyzje. Doświadczenie rekolekcji promieniuje na nasze życie osobiste i życie społeczne, w którym uczestniczymy. Dzięki spotkaniu z Jezusem inaczej widzimy nasze związki z najbliższymi, rodziną, przyjaciółmi. Jezus uwrażliwia nas także na sprawy wszystkich ludzi – nie pozwala nam zapomnieć o społecznym wymiarze życia. Jesteśmy wezwani do tego, aby przykazanie miłości praktykować nie tylko wobec osób, które znamy osobiście i z którymi mamy bezpośredni kontakt, ale wobec wszystkich – bo miłość jest jedna!

W encyklice „Caritas in Veritate” Papież Benedykt XVI zwracał uwagę, że „[...] obok dobra jednostek istnieje dobro związane z życiem społecznym osób: dobro wspólne. Jest to dobro «nas-wszystkich», czyli poszczególnych osób, rodzin oraz grup pośrednich, tworzących wspólnotę społeczną. [...] Pragnienie *dobra wspólnego* i działanie na jego rzecz *stanowi wymóg sprawiedliwości i miłości*. [...]. Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również jego rzeczywistym potrzebom. Każdy chrześcijanin wezwany jest do tej miłości zgodnie ze swoim powołaniem i swoimi możliwościami oddziaływania [...]” Tymczasem zauważamy, że coraz więcej osób wycofuje się z udziału w życiu publicznym, zwracając się ku swojej prywatności. To „wycofanie” jest pozorne, ponieważ każdy człowiek – świadomie lub nieświadomie – uczestniczy w życiu różnych społeczności, każdy też odczuwa skutki złego funkcjonowania różnych struktur życia społecznego. Jednak rezygnacja z troski o dobro wspólne nie jest tą drogą, którą ukazuje nasz Pan. Jeżeli chcemy żyć tą miłością, którą obdarzył nas Bóg, i być Jego przyjaciółmi, powinniśmy uczyć się razem z Nim przeżywać również społeczny wymiar naszego życia. Taka postawa jest miarą autentyczności przemiany naszego serca.

W miarę, jak podążamy drogą rekolekcji, rodzą się w nas nowe pragnienia albo budzą się i odżywają te, które stłumiliśmy wskutek różnych życiowych doświadczeń i uznaliśmy za niemożliwe do spełnienia. Uczucia, jakie wywołują w nas nowo odkryte pragnienia – radość i nowa nadzieja na życie przepełnione sensem i znaczeniem – są wielkim darem, dającym siłę i energię do codziennych zmagania. Wszystkie zauważone dobre impulsy i inspiracje trzeba teraz „przełożyć” na działanie. To „przełożenie” jest pewnego rodzaju duchową pracą, w efekcie której zobaczymy, co i jak powinniśmy w swoim życiu uporządkować, podjąć lub zmienić a co zachować czy wzmocnić.

Dojrzewamy więc do podjęcia decyzji, które pomogą nam pragnienia wcielić w życie. Warto podkreślić, że – o ile samo doświadczenie rekolekcji w miarę upływu czasu będzie się zacieśniać, a uczucia stracą swoją intensywność – o tyle nasze decyzje pozostaną. To właśnie one będą owocami rekolekcji, kształtującymi naszą przyszłość.

Cały proces rekolekcji według metody świętego Ignacego prowadzi do momentu, w którym stajemy wobec wyboru: jesteśmy inspirowani do podjęcia takich decyzji, które są autentyczną odpowiedzią na wezwania, jakie Bóg kieruje do nas „tu i teraz”, w konkretnych okolicznościach naszego życia. Niekiedy nasze decyzje w sposób oczywisty wynikają z sytuacji, której dotyczą. Zdarza się jednak – szczególnie w przypadku złożonych problemów społecznych – że dobry wybór wymaga większego wysiłku i pogłębionej fachowej analizy. Dobry wybór zawsze będzie wymagał myślenia sumieniem. Dzięki niemu nie tylko będziemy umieli odróżniać dobro od zła, ale

wystarczy nam sił, by to dobro wybierać oraz konsekwentnie i wytrwale wprowadzać w życie. Myślenie według sumienia przysporzy nam odwagi, by brać odpowiedzialność za dobro indywidualne, nasze i naszych najbliższych, jak i za dobro wspólne tych społeczności zawodowych, społecznych i innych, z którymi czujemy się związani. Zawsze będziemy inspirowani, by w świetle Ducha św. poszukiwać, czego oczekuje od nas Pan i wybierać dobre rozwiązania.

Jak dochować wierności rekolekcyjnym postanowieniom? Dobrze wiemy, że w życiu bywają różne chwile. Przychodzą takie, kiedy przepełnia nas radość i nadzieja, wtedy czujemy, że Pan jest blisko, tryskamy energią i jasno widzimy, jaką drogą powinniśmy podążać. Święty Ignacy określa je jako *pocieszenie*. Pojawiają się jednak i takie momenty, kiedy wydaje się nam, jakby Bóg był nieobecny i o nas zapomniał. Czujemy się wtedy opuszczeni, a wszelkie zmagania i wysiłki wydają się daremne. W takim stanie ducha, który Ignacy nazywa *strapieniem*, dobrze jest wracać do źródeł, czyli tych doświadczeń, które ukształtowały nasze decyzje.

Ignacy przestrzega, żeby w czasie strapienia nie zmieniać swoich decyzji. Choć nie wzbudzimy w sobie uczuc radości i pokoju, które wcześniej pobudzały do powiedzenia Bogu „tak”, możemy wracać pamięcią do momentów pocieszenia. Przypominajmy sobie chwile, kiedy odczuwaliśmy bliskość Boga i wyraźnie widzieliśmy, jak On nas prowadzi, kiedy dostrzegaliśmy bogactwo znaków Jego obecności i odczytywaliśmy drogę życia jako własną „historię zbawienia”. Zawsze, a zwłaszcza w trudnych momentach życia, trzeba zawierzyć, że naprawdę nigdy nie jesteśmy sami. Bóg nigdy nas nie opuszcza, zawsze jest blisko, niezależnie od tego, czy zauważamy Jego obecność. Co więcej, Jego miłość jest bezwarunkowa: nie można na nią zasłużyć, bo nikt nie jest jej godzien. Każdy jest nią obdarzony, dlatego, że sam Bóg tak chciał. Nie ma zatem sytuacji, w której Pan mógłby się od nas odwrócić, nie ma sytuacji bez wyjścia.

W takim zawierzeniu wspiera nas WSPÓLNOTA KOŚCIOŁA. To w niej spotykamy siostry i braci, którzy – tak, jak my – pragną wzrastać w wierze. To w niej przystępujemy do sakramentów, słuchamy słowa Bożego i rozważamy je, modlimy się i ofiarowujemy Panu swoje sprawy. To w zgromadzeniu eucharystycznym Kościoła przyjmujemy Boga pod postacią Chleba i Wina. Na całym świecie, wszędzie tam, gdzie sprawowana jest Eucharystia, Kościół modli się za cały świat i wszystkich ludzi, szczególnie tych najbardziej potrzebujących. Dzieje się tak od dwóch tysięcy lat. Nikt nie jest więc zapomniany, opuszczony czy pozbawiony troski. Tej wielkiej, globalnej wspólnoty Kościoła doświadczamy na co dzień, uczestnicząc w życiu Kościoła lokalnego, to znaczy parafii i diecezji. Istnieją w nim i działają różne ruchy, stowarzyszenia, bractwa i wspólnoty, które gromadzą osoby świeckie, pragnące wzajemnie wspierać się w życiu

zgodnym z wiarą i w swoim zaangażowaniu apostołskim. Istniejące zrzeszenia ludzi świeckich często znacznie się między sobą różnią. Celem, który je wszystkie ożywia, jest – jak pisze Jan Paweł II – „odpowiedzialne uczestnictwo w misji Kościoła, głoszącego Ewangelię Chrystusa, jako źródło ludzkiej nadziei i odnowy społecznej”. Warto się im przyjrzeć i zapoznać z ich specyfiką. Obecnie jest to bardzo łatwe, ponieważ większość z nich ma swoje strony internetowe. Być może odnajdziecie swoje miejsce w którymś z nich.

Wspólnotę Kościoła tworzą także ci, którzy odeszli już do Pana. Z wiarą w obcowanie świętych możemy zwracać się do nich o pomoc. Szczególne miejsce na drodze życia wiarą zajmuje Maryja. Matka Boga jest zarazem Matką wszystkich ludzi, na której pomoc i wstawiennictwo zawsze możemy liczyć. Błogosławiony Jan Paweł II zwracał uwagę, że „W stosunku do każdego chrześcijanina, do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza «uwierzyła» i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki, pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają ...” Przyzywajmy wstawiennictwa Matki w naszym życiu wiarą i podążaniu na spotkanie z Jezusem Chrystusem każdego dnia.

Zbliżając się do końca rekolekcji, dziękujmy Bogu i sobie, za trud i owocowanie tych intensywnych dni. We wszystkim, co nas spotkało i jeszcze spotka w tym czasie, głównym działającym jest Duch św., który inspiruje nas w stronę dobra oraz kieruje nami w modlitwie i podejmowanych wyborach. Życzymy wszystkim uczestniczącym w rekolekcjach, abyśmy mając to na uwadze, umieli dostrzec i odpowiadać na Jego natchnienia w zwyczajnym życiu.